



„Wychowanie w Rodzinie” t. X (2/2014)

Iwonna MICHALSKA
Uniwersytet Łódzki, Polska

Wychowawcze obowiązki matek w rodzinie katolickiej na przełomie XIX i XX wieku w przekazie śląskiego periodyku „Rodzina”

The Educational Responsibilities of Mothers in Catholic Families in the Late Nineteenth and Early Twentieth Centuries According to the Silesian Journal “Family”

Streszczenie

Czasopismo „Rodzina” było dodatkiem do wydawanego w Bytomiu periodyku „Katolik”, adresowanym do polskich mieszkańców Górnego Śląska. Analiza ponad trzydziestu roczników tego wydawnictwa z lat 1885–1916 wykazała, że głównym zamiarem jego redaktorów było uświadomienie matkom misji, jaką mają do spełnienia wobec własnego potomstwa. Stąd często używanemu w stosunku do kobiet potocznie określono, że ich powołaniem jest „zajmowanie się” dziećmi nadano jednoznaczne i głębsze znaczenie. Nie chodziło tu bowiem o zapewnienie najmłodszym członkom rodzin jedynie podstawowej egzystencji, ale przede wszystkim o intencjonalne oddziaływanie, mające na celu ukształtowanie tzw. dobrego człowieka, kierującego się w życiu moralnością chrześcijańską. Powinności matek wobec dzieci odnosiły się w pierwszej kolejności do stworzenia odpowiedniego klimatu wychowawczego w środowisku rodzinnym, charakteryzującego się wewnętrznym ładem i spokojem. Zapewnienie korzystnych warunków życia domowego miało sprzyjać realizacji konkretnych zadań, które zalecano rozpoczynać w stosunku do małego dziecka od czynności opiekuńczych, z uwzględnieniem przestrzegania reguł higieny i zdrowotności. Kolejnymi etapami pracy wychowawczej miało być między innymi sprawowanie pieczy nad wprowadzaniem w religijność, wpajanie norm moralnych, uczenie kultury bycia codziennego, dbałość

o edukację szkolną, wprowadzanie w świat książki. Wymagano, aby szczególną troską otaczano potomstwo płci żeńskiej.

Słowa kluczowe: czasopiśmiennictwo dla rodziców na przełomie XIX i XX wieku, wychowanie katolickie, matka jako wychowawca, obowiązki matki.

Abstract

The magazine "Family" was an appendix to the journal "Catholic" published in Bytom and targeted at the Polish inhabitants of Upper Silesia. Analysis of thirty years of issues of this publication from the years 1885–1916 showed that the main intention of the editors was to raise mothers' awareness of the duties that they had to complete in relation to their own offspring. Hence, the opinion, frequently used in relation to women, that their vocation was to "take care of" children, was given a clearer and deeper meaning. It was not only meant to provide the youngest members of the family with the basics for living, but above all, it was supposed to provide activities, designed to shape the so-called good man, guided by the Christian morality in life. Maternal duties towards their children related in the first place to the creation of an appropriate educational climate in a family environment characterized by internal peace and order. Ensuring favourable conditions for domestic life was conducive to the implementation of specific tasks that were recommended to be started in relation to a small child, from care activities, including compliance with the rules of hygiene and health. The next stages of educational work was not limited to custody of the introduction of religion, the inculcation of moral standards, but it also involved teaching everyday culture, care of school education and the introduction into the world of books. It was specified that female children required special care.

Keywords: periodicals for parents in the late nineteenth and early twentieth century, Catholic education, mother as an educator, maternal duties.

Kilka słów wprowadzenia

Czasopismo „Rodzina” było jednym z dodatków¹ do periodyku „Katolik”², który adresowano do polskich mieszkańców Górnego Śląska. Wśród wielu ukazujących się na tym terenie tytułów wywierał on największy wpływ na czytelniki.

¹ Do innych należały, m. in. „Rolnik”, „Pszczelarz”, „Praca”, „Młodzież”, „Dzwonki”. Zob.: Książd [Jan Kudera], *Dziennikarstwo polskie na Śląsku. Zarys historyczny*, Nakładem „Katolika”, Bytom 1912, s. 28.

² Pismo to odkupił od Józefa Chociszewskiego z Chełmna Karol Miarka (ojciec) i przeniósł jego redakcję do Królewskiej Huty. Zob.: T. Cieślak, *Prasa w zaborze pruskim (Śląsk, Pomorze, Warmia, Mazury) w latach 1871–1918*, [w:] J. Łojek (red.), *Prasa polska w latach 1864–1918*, PWN, Warszawa 1976, s. 208.

ków i cieszył się opinią pisma odważnie przeciwstawiającego się germanizacji w okresie „kulturkampfu”³.

„Rodzina” nosiła podtytuł „Pismo poświęcone wychowaniu i nauce domowej”, wychodząc początkowo jako miesięcznik, a od 1903 roku jako dwutygodnik. Ukazywała się w Bytomiu, a kolportowana była również do Mikołowa i Rozbarku⁴. Funkcję redaktora naczelnego kolejno pełnili: Edward Radziejowski, Bronisław Koraszewski, Jan Eckert, Tadeusz Palacz, Adam Napieralski i Janina Omańkowska. Należy wspomnieć, że zdecydowana większość zamieszczanych na jej łamach artykułów nie była sygnowana imieniem i nazwiskiem autora, a do rzadkości również należało podawanie inicjałów.

Analizie poddano wszystkie numery „Rodziny”, tj. ponad trzydzieści roczników tego wydawnictwa z lat 1885–1916⁵. Wykazała ona, że głównym adresatem czasopisma były kobiety. Niezwykle rzadko przekaz kierowany był do obydwójga rodziców. Wylania się z niej obraz matki, której głównymi obowiązkami było prowadzenie domu i wychowywanie dzieci.

Głównym zamiarem redaktorów pisma było uświadomienie kobietom misji, jaką mają do spełnienia wobec własnego potomstwa. Stąd często używanemu w stosunku do kobiet potocznemu określeniu, że ich powołaniem jest „zajmowanie się” dziećmi nadano jednoznaczne i głębsze znaczenie. Nie chodziło tu bowiem o zapewnienie najmłodszym członkom rodziny jedynie podstawowej egzystencji, ale przede wszystkim o intencjonalne oddziaływania, zmierzające do ukształtowanie tzw. dobrego człowieka, kierującego się w życiu moralnością chrześcijańską. Tak postawiony cel realizowany był poprzez zamieszczanie treści, które obejmowały następujące zagadnienia:

Stwarzanie odpowiedniego klimatu wychowawczego w środowisku rodzinnym

Występowanie pozytywnych relacji w rodzinie stanowiło dla redaktorów czasopisma główny warunek determinujący właściwe wychowanie dzieci. Dom rodzinny postrzegano jako pierwszy typ szkoły, która wyposaża potomstwo nie tylko w podstawową wiedzę o bliższym i dalszym otoczeniu, ale przede wszystkim wprowadza w świat norm moralnych, poprzez naukę odróżniania dobra od zła. Wywiązaniu się z tych zadań w poważnym stopniu sprzyjać miała atmosfera panująca w środowisku rodzinnym, traktowana w dwóch wymiarach: między

³ K. Piwowarski, *Historia Śląska*, Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, Katowice – Wrocław 1947, s. 349.

⁴ Z. Sokół, *Czasopisma dla kobiet na Śląsku w latach 1876–1939*, „Rocznik Prasoznawczy” 2013, nr 7, s. 26.

⁵ W latach 1917–1923 nastąpiła przerwa w wydawaniu czasopisma. W okresie międzywojennym funkcjonowało na rynku wydawniczym od roku 1924 do 1931.

rodzicami oraz matką a dziećmi. Postrzegając rodzinę jako miniaturę państwa lub kościoła, których zasadniczą cechą jest funkcjonowanie według określonych reguł, postulowano, aby stały się one wzorem do budowania własnego porządku domowego, na który składało się przyjęcie systemu zasad precyzyjnie regulujących wspólne życie oraz jasno wyznaczającego role poszczególnym jej członkom⁶. Tłumaczono, że taka sytuacja powoduje, że:

„[...] każde zajęcie ma swój czas, każda rzecz swoje miejsce [...]. Że każdy wie, co ma czynić, nie ma sporów, kłótni i wszystko odbywa się w spokoju, a szybko, wszyscy pracują według jednego planu, zdążają do jednego celu i wszystko się udaje i szczęści. I wzrasta dobrobyt, Bóg błogosławi”⁷.

Ustalenie ładu wewnętrznego miało pomagać i sprzyjać rodzinie w budowaniu przyjaznych kontaktów, ale ich w pełni nie zapewniało. Gwarancję spokojnego jej bytowania widziano przede wszystkim w zgodzie panującej między małżonkami. Potępiano kłótnie między nimi, obrzucanie się wzajemnie obelgami i wyzwiskami czy doprowadzanie do rękoczynów. Wśród najpoważniejszych przyczyn konfliktów wymieniano niewierność małżeńską, tyranie mężów i ich pijaństwo. Wskazywano jednocześnie, że mogą one wynikać również z mniejszej wagi przewinień, do których zaliczano brak odpowiedzialności i obowiązkowości w pracy na rzecz rodziny, dbałości o wspólny dom, troskliwości o drugą osobę, marnotrawienie środków pieniężnych na rzeczy zbędne, spędzanie czasu wolnego poza rodziną. Niesnaski pomiędzy rodzicami bywały też następstwem naganych cech charakteru, takich jak: zazdrość, podejrzliwość, niecierpliwość, szybkie wpadanie w gniew, porywczność, nadmierna gadatliwość, zrzędlivość, złośliwość, upartość, kapryśność⁸.

Ochronę rodziny przed niszczącymi ją konfliktami widziano w życiu małżonków w zgodzie z prawami Bożymi. Przestrzegano, że pokój w rodzinie często mija, gdy zanika w niej religia. Obojętność wobec wiary i odrzucenie praktyk chrześcijańskich prowadzi zwykle do samolubstwa, odwracania się od najbliższych i ujawniania się najgorszych ludzkich skłonności. Temu sprzyjać także miało zawieranie znajomości i przyjaźni z bezwyznaniowcami, dostrzegającymi tylko świeckie oblicze świata, pozbawione jakiegokolwiek moralności. Przypomniano małżonkom, aby towarzyszyła im stała pamięć o przysiędze złożonej pod-

⁶ *Dom rodzinny – to pierwsza szkoła*, „Rodzina” 1889, nr 12, s. 91; *Porządek domowy*, „Rodzina” 1892, nr 5, s. 38; *Przywiązanie do życia domowego i jego spokoju w rodzinie*, „Rodzina” 1892, nr 9, s. 66.

⁷ *Porządek...*, dz. cyt., s. 39.

⁸ M.G., *Niezgoda małżeńska*, „Rodzina” 1906, nr 18, s. 71; *Mąż*, „Rodzina” 1903, nr 10, s. 39–40; *Kłątwa*, „Rodzina” 1905, nr 6, s. 23–24; *Czem jest pijak dla rodziny swojej*, „Rodzina” 1888, nr 1, s. 5–6; *Do czego prowadzi gorzalka*, „Rodzina” 1888, nr 11, s. 83; *Kobieta, alkohol i dziecko*, „Rodzina” 1913, nr 13, s. 3–4; *Pokój w rodzinie*, „Rodzina” 1892, nr 6, s. 45; *Jak uczynić dom miłym żonie*, „Rodzina” 1904, nr 21, s. 82–83.

czas ślubu zawartego w kościele. Jej ciągle dochowywanie wymagało zgodnej egzystencji, kierowania się na co dzień uprzejmością, okazywania miłości, udzielania sobie w trudnych chwilach pomocy i wsparcia. Podczas drobnych, nieuniknionych czasami nieporozumień proponowano pohamowywanie się od zarzucania sobie win i wzajemnego wytykania błędów, wykazując się dobrą wolą szybkiego wygaszania pojawiających się problemów. Zwracano ponadto uwagę, że równie ważna dla zapewnienia prawidłowych stosunków rodzinnych jest wieczorna obecność wszystkich jej członków w domu. Krytycznie odnoszono się do wizyt o tej porze matek u plotkujących sąsiadek, a ojców w gospodach i karczmach w towarzystwie kolegów. Podobnie uważano za niedopuszczalne wychodzenie rodziców do miejsc publicznych na zabawy i tańce. Postulowano, aby rozrywki szukać w rodzinie. Stąd zachęcano do wieczornych spotkań rodziców i dzieci przy jednym stole, podczas których proponowano prowadzić rozmowy o wydarzeniach minionego dnia, dzielić się własnymi poglądami, snuć plany na przyszłość, wspólnie uczestniczyć w głośnym czytaniu gazet i książek i wreszcie toczyć dyskusje na temat usłyszanych treści. Szczególnie mocno podkreślano, że w domu, w którym ojciec i matka potrafią odnaleźć radość i spełnienie, z którym łączy ich silny związek, i który jest dla nich samowystarczającym miejscem życia, płynie bogate źródło błogosławieństwa, dające przede wszystkim potomstwu możliwości spędzenia szczęśliwego dzieciństwa⁹.

Czas przebywania dzieci w domu rodzinnym wiązano ściśle z ich wychowaniem. Wielokrotnie przypomniano, że proces ten może przebiegać prawidłowo jedynie dzięki przykładowi postępowaniu rodziców. Przestrzegano, że brak spokojnej atmosfery wprowadza strach i niepewność w życie najmłodszych członków rodziny, często stawia ich w trudnych sytuacjach wyboru, wymuszając bezpośredni udział w sporach poprzez opowiedzenie się po jednej ze stron konfliktu, uczy osławiania się z negatywnymi wzorami zachowań, prowadzi do zniknięcia autorytetu rodziców, utraty przekonania o konieczności szanowania bliźnich i wiary w lepszą w dorosłości przyszłość¹⁰. Wskazując na konsekwencje takich okoliczności, zaznaczano:

„Młodziociane dusze w zatrutej atmosferze niezgody i braku miłości wędną przedwcześnie. Życie rodzinne, owo niewyczerpane źródło najłodszych pociech staje się wówczas zbiorowiskiem złych przykładów, gorszących nałogów. Powaga rodziców podeptana, wszelkie zamiłowania dobra i piękna stłumione w zaraniu życia”¹¹.

⁹ *Pokój...*, dz. cyt., s. 44–45; *Spokój domowy*, „Rodzina” 1914, nr 2, s. 3; *Dom rodzinny...*, dz. cyt., s. 92; *Przywiązanie do życia...*, dz. cyt., s. 66; *Szczęście w rodzinie*, „Rodzina” 1911, nr 11, s. 2–3; M.G., *Małżeństwo*, „Rodzina” 1904, nr 9, s. 36.

¹⁰ *Rodzina*, „Rodzina” 1888, nr 1, s. 5–6; *Dom rodzinny...*, dz. cyt., s. 92; *Niezgoda...*, dz. cyt., s. 71; *Przykład rodziców*, „Rodzina” 1914, nr 12, s. 3.

¹¹ M. G. *Małżeństwo...*, dz. cyt., s. 86.

Czasopismo „Rodzina” prezentowało jednoznaczny pogląd, że osobami odpowiedzialnymi za serdeczny i przyjazny, rodzinny klimat są głównie kobiety. To one powinny tak układać relacje ze swoimi mężami, aby dążyć do niwelowania ich gniewu i niezadowolenia. Droga do zachowania domowego spokoju wiodła poprzez ustępstwa i budowanie kompromisów. Udzielając żonom rad w tym zakresie, pisano:

„Miejcie cierpliwość i pobłażliwość we wzajemnym stosunku waszym do mężów waszych, bądźcie pełne miłości dla nich, względności, wyrozumiałości, wasze związki małżeńskie powinny zawsze się przedstawiać, jak gdyby wczoraj dopiero były zawiązane”¹².

Równie istotne dla utrzymania spokoju rodzinnego stawało się docenianie wysiłków mężczyzn na rzecz utrzymywania rodziny. Powracając po całym dniu pracy, winni zastać w domu witające ich z uśmiechem żony, porządek i starannie przyrządzony posiłek, po którym mogli udać się na zasłużony odpoczynek. Takie sytuacje sprzyjały wywołaniu u nich pełnego zadowolenia, wiązały z rodziną i odwoływały od nadużywania alkoholu. Twierdzono, że dzięki łagodnym i rozsądnym wpływom kobiet, mądrze kierującym gospodarstwem domowym, wykazujących się pracowitością i oszczędnością, stroniących od ciągłej, „bezmysłnej paplaniny”, mężczyźni nie będą mieć powodów do wywoływania awantur i będą stawać się lepsi. Do takiego postępowania z mężami zobowiązywało żony obdarowanie przez Boga wrodzoną dobrocią, która to powinna im towarzyszyć w każdej chwili rodzinnego życia¹³.

Kobiety zobowiązywano również do wytwarzania pozytywnej atmosfery w stosunku do dzieci. Podstawowym warunkiem było okazywanie miłości potomstwu, wyrażającej się w czułości, pieśczętach, uśmiechu na co dzień, wspólnych zabawach. Sugerowano matkom, aby stroniły od ukazywania im negatywnych stanów emocjonalnych, będących wynikiem kłopotów domowych czy przykrości czynionych ze strony męża. Apelowano do czytelniczek:

„Musisz się przezwyciężyć. Stan twój bowiem jest w największej mierze stanem pełnym ofiar, zaparcia się samej siebie. Tu nadarza ci się sposobność i obowiązek do poniesienia ofiary i przezwyciężania się”¹⁴.

Okazywanie smutku, niezadowolenia czy gniewu w kontaktach z dziećmi traktowano jako czynniki utrudniające ich prawidłowy rozwój psychiczny, który

¹² *Pokój...*, dz. cyt., s. 45. Zob. też: *Żona*, „Rodzina” 1894, nr 8, s. 6–7.

¹³ *Polka w życiu domowym*, „Rodzina” 1905, nr 24, s. 96; *Przywiązanie...*, dz. cyt., s. 66; M.G., *Jak zatrzymać męża w domu?*, „Rodzina” 1904, nr 20, s. 79; *Lekarstwo dobrej żony na złego męża*, „Rodzina” 1901, nr 2, s. 16; *Spokój...*, dz. cyt., s. 3.

¹⁴ *O wychowaniu dzieci*, „Rodzina” 1888, nr 9, s. 69.

mógł prowadzić do zaburzeń w relacjach z innymi ludźmi, zazdrości, złośliwości, nieżyczliwości czy egoizmu.

Opiekowanie się dzieckiem

Sprawowanie opieki nad potomstwem autorzy artykułów publikowanych w „Rodzinie” pojmowali jako podejmowanie przez matkę czynności opiekuńczych i pielęgnacyjnych, które łączyli bezpośrednio z przestrzeganiem zasad higieny i zdrowotności. Udzielali wyczerpujących instrukcji, zarówno jak postępować z noworodkami, jak i dziećmi starszymi. Za jeden z warunków umożliwiających prawidłowy rozwój niemowląt uważano zapewnienie im świeżego powietrza poprzez codzienne, choćby jednorazowe wietrzenie pomieszczeń. Wyjaśniano, że przebywanie zazwyczaj w jednej izbie kilku osób, dym wydobywający się z lamp naftowych i palonego tytoniu oraz wyziewy towarzyszące podczas przygotowywania posiłków czyniły atmosferę szczególnie niekorzystną dla najmłodszych członków rodziny. Jako również niewłaściwe dla sprawnego funkcjonowania układu oddechowego noworodków uważano umieszczanie ich w głębokich wózkach z daszkiem i całkowite obwijanie chustami w celu ochrony przed zimnem. Za niezwykle istotne traktowano utrzymywanie czystości ciała dziecka, dzięki codziennym kąpielom w ciepłej wodzie, schludności jego ubranek oraz systematyczne sprzątanie mieszkania. Wskazywano na konieczność regularnego odżywiania niemowląt i obowiązek karmienia ich piersią o ściśle określonych porach. W przypadku, kiedy matka nie była w stanie sprostać wymaganiom naturalnego odżywiania potomka, określano dokładne dawki krowiego mleka przeznaczonego do dziennego spożycia. Podnoszono kwestie bezsenności niemowląt, przestrzegając przed nierzadko stosowanymi sposobami usypiania ich alkoholem. Podobnie za niedopuszczalne uważano spożywanie podobnych napojów przez karmiące matki. Ukazując skutki takiego postępowania, wymieniało zagrożenia, na jakie było narażane dziecko, w postaci: niedorozwoju mózgu i układu nerwowego, zatrzymania wzrostu, próchnicy zębów, osłabienia inteligencji i skłonności do pijaństwa w przyszłości¹⁵.

Stwierdzano, że matki szczególną pieczę powinny otaczać swoje potomstwo latem wraz z nadejściem upalnych dni. Odpowiedni na tę porę lekki ubiór powinien zastąpić grube kołdry i pierzyny. Wyprowadzanie dzieci na świeże powietrze do ogrodu, w miejsce zaciszne i pozbawione silnego operowania słonecznego traktowano za najwłaściwszy sposób ich letniego bytowania. Przed ukąszeniami owadów latających zalecano stosowanie osłony z tkanin łatwo przepuszczających powietrze, takich jak muślin lub cienka gaza. Przestrzegano przed

¹⁵ A. Jaks, *Pożyteczne wskazówki dla matek co do odchowania dzieci*, „Rodzina” 1897, nr 3, s. 20–21; nr 4, s. 29–30; *Wychowanie dzieci*, „Rodzina” 1913, nr 24, s. 3–4; *Ani kropli alkoholu dzieciom*, „Rodzina” 1914, nr 23, s. 4.

podawaniem produktów szybko się psujących, które niewłaściwie przechowywane mogły zagrażać zdrowiu i życiu najmłodszych. Szczególnie piętnowano matki za podawanie niemowlętom nieświeżego, kilkakrotnie odgrzewanego w ciągu dnia wcześniej nie spożytego przez nich mleka, wywołującego najczęściej komplikacje żołądkowe. W jego miejsce proponowano wprowadzić herbatę rumiankową, lipową, miętową lub w przypadku ich braku lekko osłodzoną wodę¹⁶.

Bezpieczeństwo zdrowotne potomstwu starano się zapewniać poprzez wdrażanie matek do bacznego obserwowania noworodków w celu nauczania się odróżniania typowych stanów funkcjonowania organizmu, od tych, które mogły świadczyć o jakichś schorzeniach. Zaczerwienione policzki, błyszczące oczy, pot na głowie, krzyki, silne drgania we śnie, płytki i szybki oddech, przyspieszony puls, brak apetytu, nadmierna senność lub nienaturalna bledność twarzy powinny je skłonić do szybkiego wezwania lekarza, którego wszelkie wskazania zalecano bezwarunkowo wykonywać. Zachęcano ponadto do korzystania z urzędowo organizowanych szczepień ochronnych przeciwko ospie, zabezpieczających dzieci przed ciężkim przebiegiem choroby i zeszpeceniem ciała. Przy okazji tłumaczono, aby nie poddawać się „starym wierzeniom” głoszonym przez osoby, które nie rozumiały zmieniającej się rzeczywistości, wykazujące nieprzychylność czy wręcz wrogość w stosunku do nowych odkryć medycznych¹⁷. Przemawiając do rozsądku matek, tłumaczono im:

„[...] nie dosyć jest tylko kochać dziecię miłością macierzyńską, trzeba dbać o jego zdrowie, trzeba je kochać rozumnie i pielęgnować rozumnie, odrzuciwszy na bok wszystkie zabobony, gusła i przesady”¹⁸.

W poglądach redaktorów „Rodziny” obowiązkiem kobiety była znajomość przyczyn, objawów, przeciwdziałania i łagodzenia najczęściej występujących chorób u dzieci. Stąd zamieszczali na swych łamach krótkie teksty wprowadzające czytelniczki w tajniki dotyczące tych zagadnień. Opisywano symptomy zapalenia oczu, odry, ospy, grzybicy w jamie ustnej oraz biegunki, instruując jednocześnie, jakie działania prowadzone z ich strony przyniosą dziecku ulgę. Preferując domowe i ogólnodostępne środki leczenia, koncentrowano się na lekach ziołowych, służących do przyjmowania doustnego i nacierania ciała, utrzymywaniu odpowiedniej ciepłoty w pomieszczeniu i zapewnieniu stałej higieny. Prezentowano jednak stanowisko, że najskuteczniejsze efekty przynosi profilaktyka zdrowotna. Wyjaśniano matkom, że w przypadku chorób zakaźnych, które przenoszone są drogą pokarmową, za pomocą powietrza, owadów lub przez bezpośredni kontakt z osobą zarażoną, należy stosować różne środki

¹⁶ *Niebezpieczna dla niemowląt pora roku*, „Rodzina” 1906, nr 3, s. 59; *Niemowlęta w lecie*, „Rodzina” 1907, nr 10, s. 38–39.

¹⁷ *O pielęgnacji niemowląt*, „Rodzina” 1889, nr 2, s. 13–14.

¹⁸ Tamże, s. 14.

odpowiednie do konkretnej sytuacji. Wymieniano tu między innymi rezygnowanie z picia nieprzegotowanej wody, częste i dokładne mycie rąk mydłem, wysypywanie ubikacji wapnem, zaniechanie kontaktów z chorymi sąsiadami, izolowanie niedomagających w domu oraz tępienie komarów i much. Z kolei zapobieganie chorobom nerwowym dzieci miała zapewnić dbałość matki o ich bezpieczeństwo w łóžeczkach i kołyskach, zagwarantowanie odpowiednio długiego i spokojnego snu, danie możliwości potomkowi rozwoju we własnym tempie, bez wykazywania niecierpliwości w tym zakresie, zapewnienie życia pozbawionego strachu i przeżywania silnych emocji. Namawiano też matki, aby interesowały się stanem wzroku potomstwa, przestrzegając głównie przed niewłaściwie operującym światłem, mogącym uszkodzić prawidłowe widzenie. W sytuacjach wskazujących na ujawnienie się jakiejś wady zalecano wizytę u dobrego optyka¹⁹.

Nabycie umiejętności chodzenia przez dzieci stawiało przed matką kolejne wyzwania związane z zapewnieniem im właściwej opieki. Z jednej strony uczulano, aby z otoczenia kilkulatków usuwać wszelkie niebezpieczne przedmioty, takie jak butelki, pudełka od zapalek, lusterka, strzępy materiałów, noże i szyszelka, z drugiej – mieć je zawsze w zasięgu wzroku, gdyż z reguły wypadki z udziałem dzieci miały miejsce na skutek pozostawienia ich bez odpowiedniego nadzoru. Wśród najczęściej wymienianych sytuacji znalazły się: zaproszenia ognia, prowadzące do śmierci, rozjechanie przez pędzące wozy konne, utonięcia w studniach, rzekach i stawach, upadki z drabiny czy belek w stodole. Kierując ostrzeżenia przed tego typu zdarzeniami, pisano:

„Spojrzawszy tylko, ile mamy po wsiach i miasteczkach garbusów, kulawych, z ręką i nogą złamaną! Ilu ślepców, głuchoniemych i innych kalek. A wszystko to skąd? Z braku opieki nad dziećmi!”²⁰

Wśród obowiązków matek wobec starszych dzieci, uczęszczających już do szkoły, „Rodzina” podkreślała konieczność wyrabiania nawyków codziennego porannego i wieczornego mycia rąk, twarzy, uszu, szyi i zębów, dwa razy w miesiącu kąpania się w wanience i raz w tygodniu mycia nóg. Zalecano podawanie jedzenia kilka razy dziennie, w równych odstępach czasowych. Negatywnie odnoszono się do spożywania pokarmów między posiłkami, zwykle w niekontrolowanych ilościach. Dowodzono, że takie zachowania przyzwyczajają do nieumiarkowania, nieporządku i łakomstwa. Odżywianie dzieci szkolnych postrzegano jako bogate w mleko, jaja, groch, fasolę, mięso, z małym udziałem ziemniaków i pieczywa, a tym bardziej słodczy. Szczególnie zwraca-

¹⁹ *Choroby dzieci*, Rodzina” 1909, nr 10, s. 3; *Z higieny życia. Biegunka u dzieci*, „Rodzina” 1915, nr 26, s. 4; *Jak się strzedz przed chorobami zaraźliwymi*, „Rodzina” 1906, nr 12, s. 42–44; *Tyfus (dur, durzyca)*, „Rodzina” 1911, nr 22, s. 3–4; *Wskazówki dla matek i ojców*, „Rodzina” 1906, nr 8, s. 31–32; *Szanujcie oczy dzieci*, „Rodzina” 1907, nr 3, s. 12.

²⁰ *O wypadkach z dziećmi*, „Rodzina” 1914, nr 19, s. 3. Zob. też: *O pielęgnowaniu...*, dz. cyt., s. 14; *Przykłady nieszczęsnych wypadków z dziećmi*, „Rodzina” 1910, nr 14, s. 3–4.

no uwagę, aby każde z nich posiadało własny talerz i komplet sztućców. Ponadto nakłaniano matki do zapewniania swojemu potomstwu 9-cio, 11-to godzinnego odpoczynku, najlepiej w oddzielnych łózkach, pod czystą, często wietrzoną pościelą, przy uchylonym oknie²¹.

Opiekowanie się dzieckiem jako jedno z ważniejszych zadań kobiety wpisano w szerszy kontekst, związany z podejmowaniem czynności opiekuńczych nad wszystkimi domownikami. Wynikało to z przeświadczenia, że znajomość i zrozumienie przez nią ogólnych reguł higieny i zdrowotności przyczyniać się będzie do ochrony przed licznymi zagrożeniami, również i dorosłych członków rodziny. Cyklicznie prezentowane teksty dotyczące tej problematyki dostarczały niezbędną wiedzę i wspierały matki w podejmowanych wysiłkach²².

Wprowadzanie w życie religijne

Redakcja periodyku poświęcała wiele miejsca wychowaniu religijnemu i wpajaniu chrześcijańskich norm etycznych najmłodszym członkom rodziny. W licznych artykułach wskazywano, że wyzwanie to adresowane jest w pierwszej kolejności do matek. Dzięki ich pośrednictwu dzieci zbliżać się miały do Boga i poznawać prawdy wiary, których poszanowanie zapewniało życie wieczne. Apelowano do rodziców:

„Matko, ty jesteś dzieckiem prawdziwego Kościoła Chrystusowego, poza którym nie ma zbawienia [...] dlatego pragnie Bóg i Kościół tak bardzo, abyś ty to szczęście i na twoje dziecko przelała”²³.

²¹ *Jak dbać o zdrowie dzieci wielu szkolnym? Rady i wskazówki dla matek*, „Rodzina” 1914, nr 21, s. 2–3; M. Gońska, *Łakomstwo u dzieci*, „Rodzina” 1906, nr 21, s. 84; *Sen dzieci w wieku szkolnym*, „Rodzina” 1908, nr 18, s. 72.

²² Zob. np.: *Słówek o czystości ciała*, „Rodzina” 1904, nr 14, s. 51–52; *Higiena czyli sztuka utrzymania zdrowia*, „Rodzina” 1904, nr 20, s. 79–80; *Dziesięć prawideł zachowania zdrowia*, „Rodzina” 1905, nr 11, s. 44; *Co to jest higiena*, „Rodzina” 1905, nr 13, s. 51–52; *O utrzymaniu zdrowia*, „Rodzina” 1905, nr 15, s. 59–60; *Zdrowie a powietrze*, „Rodzina” 1905, nr 24, s. 95–96; *Sen i spoczynek niedzielny – to dwaj dobroczyńcy ludzkości*, „Rodzina” 1905, nr 25, s. 99–100; *Ogólne przepisy właściwego odżywiania naszego ciała*, „Rodzina” 1906, nr 25, s. 100; *O pokarmach*, „Rodzina” 1907, nr 2, s. 8; *Pokarm i jego znaczenie dla zdrowia i życia człowieka*, „Rodzina” 1907, nr 8, s. 32; *Zdrowie – to przyszłość nasza*, „Rodzina” 1907, nr 23, s. 91; *Nasze mieszkanie w świetle higieny*, „Rodzina” 1908, nr 21, s. 3; *Dziesięć przykazań higieny ciała i ducha*, „Rodzina” 1908, nr 10, s. 39; *Wskazówki zdrowotne na lipiec i sierpień*, „Rodzina” 1909, nr 16, s. 4; *Nasze zdrowie w jesieni*, „Rodzina” 1909, nr 22, s. 4; *Pogadanka o zdrowiu*, „Rodzina” 1910, nr 23, s. 4; *Sen*, „Rodzina” 1910, nr 5, s. 3; *Z higieny*, „Rodzina” 1910, nr 12, s. 4; *Rady zdrowotne*, „Rodzina” 1910, nr 4, s. 3–4; *Dlaczego myć się należy?*, „Rodzina” 1911, nr 20, s. 3; *Dla domu i gospodarstwa. Wskazówki dla utrzymania zdrowia*, „Rodzina” 1914, nr 6, s. 4.

²³ *Do matek*, „Rodzina” 1893, nr 10, s. 1.

Podolać temu zadaniu mogła jedynie kobieta pobożna, o uwewnętrznionych cnotach moralnych. Dowodzone, że skoro matka niedbała nie jest w stanie nauczyć dzieci porządku, matka leniwa nie zaszczepli w nich obowiązkowości, to tym bardziej matka obojętna religijnie nie wychowa potomstwa w wierze²⁴.

Realizacja powinności religijnych wobec własnych córek i synów następować miała jeszcze przed ich narodzeniem. Uświadamiano kobiety spodziewające się dziecka, żeby przystępowały do sakramentu komunii świętej, nie tylko kierując się lękiem przed śmiercią podczas porodu, ale przede wszystkim pozyskaniem łask i błogosławieństw dla nienarodzonego potomka. Z przyjściem dziecka na świat wiązało się niezwłoczne jego ochrzczenie. Z uwagi na dużą umieralność noworodków, sugerowano uczynić to nie później niż w trzecim dniu po narodzeniu. Dobór rodziców chrzestnych wynikać miał wyłącznie z ich stosunku do religii, a nie być konsekwencją chęci zawiązywania czy pogłębiania kontaktów towarzyskich z osobami „małej wiary”. Podobnie odnoszono się do wyboru imienia dziecka, które nie powinno być „nadzwyczajne”, „niezwykle oryginalne” czy „wydumane”, ale zapożyczone od osoby uznanej za świętą, mającą stać się patronem i wzorem do naśladowania w dalszym chrześcijańskim życiu²⁵.

W „Rodzinie” odnaleźć można jasny i jednoznacznie sformułowany przekaz, że kształtowanie religijne dzieci należy rozpoczynać od najmłodszych lat. Odraczanie wysiłków wprowadzania potomstwa w wiarę na czas późniejszy traktowano jako błąd, wynikający z „nowomodnych” tendencji pojawiających się w pedagogice. Stąd wyrażano pogląd:

„Nie zapomnijcie o tym, że pierwszych sześć lat to najważniejsze w życiu ludzkim! Co się w tym wieku zaniedba, to trudno bardzo, a często wcale się nie da naprawić i powetować”²⁶.

Matka uznawana za pierwszą i najlepszą nauczycielkę swych dzieci miała dbać o stworzenie kościoła domowego w rodzinie. Dopiero w takim klimacie, przepełnionym duchem religijności, skutecznie można było powoli i systematycznie poprzez wielokierunkowe oddziaływanie prowadzić je na drogę wiary. Początki wiązały się z nauczeniem znaków krzyża i składaniem rąk do pacierza. Później przychodziła pora na jego treść, czyli wolne, wyraźne powtarzanie słów modlitwy, przy jednoczesnym zwracaniu uwagi na odpowiednie zachowanie podczas tych czynności. Uważano, że pacierz młodszych dzieci, aby nie doprowadzić ich do znużenia, powinien być krótki i zawierać „Ojcze Nasz”, „Zdrowaś Maryja” oraz modlitewkę polecającą Bogu członków rodziny. Potomstwo powyżej dziesiątego roku życia dodatkowo winno odmawiać „Wierzę w Boga Ojca”, „Dziesięcioro przykazań” i „Pod Twoją obronę”. Zobowiązywano matki

²⁴ *Jaką powinna być matka, gdy chce dzieci dobrze wychować?*, „Rodzina” 1891, nr 3, s. 22.

²⁵ *Jaką powinna być matka...*, dz. cyt., „Rodzina” 1891, nr 11, s. 8; *Do matek...*, dz. cyt., s. 1.

²⁶ *Dziesięcioro przykazań wychowania katolickiego*, „Rodzina” 1894, nr 10, s. 3.

do uczestnictwa w codziennej porannej i wieczornej modlitwie swoich dzieci, a kiedy podrosły obligowano je do inicjowania rodzinnego głośnego wypowiedzenia pacierza. Dbałość o jego odmawianie zapewnić miało wspólne przeżywanie kontaktu z Bogiem, ciągle ożywanie wiary, uszlachetnianie serc, wewnętrzne wyciszenie, szczęśliwość doczesną²⁷.

Wdrażanie dzieci do praktyk religijnych wiązało się również z wyrabianiem nawyków do niedzielnego uczęszczania na mszę świętą i aktywnego w niej uczestniczenia, a udział w nabożeństwach Bożonarodzeniowych i Wielkanocnych, poprzez szczególne przygotowanie do nich, powinien dać potomstwu możliwość pełnego ich przeżywania. Za istotne też uznawano nauczanie dzieci, przechodzących obok kościoła, przydrożnego krzyża lub figury, zdejmowania czapek i przeżegnania się, czy przyklęknięcia w obecności księdza, niosącego Najświętszy Sakrament do chorego. Gorąco zachęcano do strojenia kwiatami domowych ołtarzyków i wiejskich kapliczek²⁸.

Innym obszarem obowiązków matki uczyniono zapoznavanie pięcio, sześćioletnich dzieci z opowieściami zawartymi w „Starym Testamencie”, przede wszystkim o raju i mieszkających w nim Adamie i Ewie, synach pierwszych rodziców – Kainie i Abla, potopie i arce Noego oraz o Abrahamie. Z „Nowego Testamentu” zalecano przedstawiać treści dotyczące narodzin Chrystusa, wizyty Trzech Króli, rzezi niewiniątek, ucieczki do Egiptu, lat dziecięcych Zbawiciela, jego męki i zmartwychwstania. Proponowano wspominać o roli Anioła Stróża, rodzicach Jezusa i życiu świętych. Uczulano, aby przekaz nie ograniczał się jedynie do wypowiedzanych słów, a wzbogacany był, dla lepszego jego zrozumienia i przyswojenia, obrazkami ilustrującymi prezentowane treści. I choć po ukończeniu przez dzieci siódmego roku życia naukę religii przejmowała szkoła, to wymagano od matki wspierania pracy katechetów poprzez regularne wykazywanie zainteresowania tematyką podejmowaną podczas tych lekcji i systematyczne odpytywanie z zadanej pracy domowej²⁹.

„Rodzina” wyjaśniała, że dbałość matki o wychowanie religijne dzieci musi prowadzić do utwierdzenia w bogobożności, dbałości o wieczne zbawienie duszy, odrazy do popełniania grzechów, miłości do bliźniego, poszanowania starszych, posłuszeństwa, powściągliwości i wstrzemięźliwości, wstydlivosti, skromności, umiarkowania w jedzeniu i picciu, zwalczania pychy, zazdrości, złośliwości, fałszu, obłudy, kłamstwa, materialnego stosunku do życia.

²⁷ *Wspólna modlitwa w rodzinie*, „Rodzina” 1892, nr 10, s. 73; nr 11, s. 81–82; *O pacierzu*, „Rodzina” 1904, nr 7, s. 28; *O wychowaniu dzieci*, „Rodzina” 1888, nr 2, s. 13; *Dziesięcioro przykazań...*, dz. cyt., „Rodzina” 1894, nr 11, s. 2; *Do matek*, „Rodzina” 1892, nr 1, s. 6; nr 3, s. 18; *Złe wychowanie*, „Rodzina” 1904, nr 18, s. 71.

²⁸ *Dziesięcioro przykazań...*, dz. cyt., „Rodzina” 1894, nr 12, s. 3; 1895, nr 5, s. 33.

²⁹ *Do matek*, „Rodzina” 1892, nr 2, s. 14; nr 3, s. 18; *O wychowaniu dzieci*, „Rodzina” 1910, nr 8, s. 3; *Jaką powinna być matka...*, dz. cyt., „Rodzina” 1891, nr 2, s. 93–94; *Dziesięcioro przykazań...*, dz. cyt., „Rodzina” 1895, nr 1, s. 3.

Dbałość o edukację i kulturę dzieci

Szkoła traktowana była przez czasopismo „Rodzina” bardzo poważnie, jako szczególne miejsce rozwoju umysłu, ćwiczenia pamięci i wychowania. Z tego powodu wymagano od matek włączania się w proces edukacyjny swoich dzieci. Oceniając wejście w mury szkolne jako sytuację trudną dla potomstwa, postulowano wcześniejsze do niej przygotowanie, polegające na uświadomieniu, że dotychczasowy tryb życia ulega całkowitej zmianie, a czas beztrudnych zabaw zostaje zastąpiony obowiązkiem codziennego kilkugodzinnego przebywania w nowym środowisku, w którym należy podporządkować się ogólnym określonym regułom. Rolą matki stawało się więc przybliżenie, choćby ogólnego obrazu szkoły z wymagającym nauczycielem, gromadą obcych dzieci i mało znanym językiem niemieckim. Eliminowanie lęku, a nie straszenie nieznaną przyszłością wyznaczano jej jako naczelne zadanie. Przygotowanie potomstwa do szkoły oznaczało także zapoznawanie z literami, ale bez nauki czytania, prowadzenie rozmów o zwierzętach, roślinach i zjawiskach atmosferycznych, z zapowiedzią, że dużo więcej wiedzy na ten temat uzyskają od nauczyciela³⁰.

Pójście dzieci do szkoły oznaczało dla matek nakłanianie ich do sumienności i starannego wypełniania obowiązków, poświęcanie czasu na czuwanie nad odrabianiem domowych lekcji i udzielanie niezbędnej pomocy, zwłaszcza w niełatwych kwestiach językowych³¹. Wyjaśniając te powinności, tłumaczono:

„Niech nikt nie sądzi, że wyższego potrzeba doświadczenia, aby dzieciom pomagać w nauce. Każda matka to potrafi, bo to właściwie więcej tu serca niż rozumu. Nie potrzeba na to szczegółowego talentu, ani długiego czasu, tylko dużo i dobrej woli i cierpliwości”³².

Kobiety obligowano również do zapewnienia potomstwu spokoju podczas nauki domowej i nieobciążania ich dodatkową, zajmującą wiele czasu pracą w polu, ogrodzie lub przy piastowaniu młodszego rodzeństwa³³. Przypominano ponadto, że oprócz kształcenia dziecięcych umysłów szkoła była zobowiązana współuczestniczyć w ich wychowaniu. Oznaczało to, że nauczyciel mógł stosować rozmaite rozwiązania, zmierzające do utrzymania powierzonej mu gromady w karności. Zalecano matkom, aby wszelkie skargi i żale dziecka na swego wychowawcę, dotyczące naruszalności cielesnej były przez nie dokładnie i obiektywnie rozpatrywane. Powinno towarzyszyć im zrozumienie, że duża liczba niesubordynowanych uczniów w klasie wywoływać może silne zdenerwowanie nauczyciela, którego efektem jest wymierzenie zbyt radykalnej kary fizycznej.

³⁰ M.G., *Dom i szkoła. Początek szkolnej nauki*, „Rodzina” 1913, nr 4, s. 3.

³¹ *Nauka dzieci*, „Rodzina” 1903, nr 21, s. 80; M.G., *Dom i szkoła. III*, „Rodzina” 1913, nr 8, s. 3.

³² M.G., *Obowiązki rodziców wobec zadań szkolnych dzieci*, „Rodzina” 1904, nr 5, s. 20.

³³ M.G., *Dom i szkoła. Zadania szkolne*, „Rodzina” 1913, nr 9, s. 3.

Dlatego postulowano uspokojenie rozemocjonowanego dziecka, przeprowadzania z nim przyjaznej rozmowy, omawiającej zaistniałą okoliczność i doprowadzenie do uświadomienia sobie popełnionych błędów. Tylko w skrajnych sytuacjach, kiedy doszło do uszczerbku na zdrowiu, wskazywano na konieczność dokonania obdukcji ciała przez lekarza i złożenie zażalenia do wyższej władzy szkolnej³⁴.

Z edukacją szkolną dzieci miało iść w parze wprowadzanie w podstawy kultury, rozumianej jako kultura bycia codziennego i kultura czytelnicza. W tym pierwszym przypadku chodziło o danie córkom i synom tzw. dobrego wychowania, przejawiającego się w wielu aspektach życia, poczynając od umiejętności sprawnego posługiwania się łyżką, nożem i widelcem oraz poprawnego zachowania się przy stole, a skończywszy na prezentowaniu dobrych manier poprzez grzeczne zachowanie oraz okazywanie szacunku i uprzejmości w stosunku do innych ludzi³⁵. W przypadku drugim matka miała zapewnić „pokarm duchowy”, inicjując i zachęcając do kontaktu z dobrą książką, dzięki której dzieci zdobywają nie tylko wiedzę, ale przede wszystkim uzyskują możliwość przeżywania treści, budujących ich osobowość. Wczesne obcowanie ze słowem drukowanym traktowano jako podstawę doceniania literatury w przyszłości³⁶.

Troska o potomstwo płci żeńskiej

Na łamach „Rodziny” odnaleźć można szereg wskazówek udzielanych matkom, dotyczących postępowania z dorastającymi córkami. Wyjaśniano, że sukcesy wychowawcze można odnieść jedynie wtedy, gdy otoczy się je specjalną troską już w okresie dzieciństwa. Podstawowym zadaniem stawało się przygotowywanie dziewczynek do przyszłego szczęśliwego życia w małżeństwie. Zalecano przywiązywanie wagi do skromnego ubioru pozbawionego wszelkich kosztownych ozdób i rzucających się w oczy błyskotek, wpajania oszczędności, wdrażania do udziału w pracach domowych, które nie tylko chroniły przed lenistwem, ale przyuczały do późniejszych zadań, a także odciążały matkę w domowych obowiązkach. Potępiając model wychowania dziewcząt, który zakładał ochronę przed jakimkolwiek wysiłkiem, jako naganne przywoływano następujące sytuacje:

³⁴ R. Wider, *Komu przynależy wychowanie dzieci*, „Rodzina” 1888, nr 6, s. 46; *Dziesięcioro przykazań...*, dz. cyt., „Rodzina” 1898, nr 1, s. 1–2; M.G., *Kary cielesne w szkole*, „Rodzina” 1904, nr 6, s. 23–24.

³⁵ Zb., *O wychowaniu*, „Rodzina” 1888, nr 10, s. 77; *Umiejętność życia. Dobre wychowanie*, „Rodzina” 1916, nr 26, s. 8; *Jaką powinna być matka...*, dz. cyt., „Rodzina” 1893, nr 3, s. 6–7; *O grzeczności*, „Rodzina” 1905, nr 2, s. 7–8.

³⁶ M.G., *O książkach dla dzieci i młodzieży*, „Rodzina” 1904, nr 25, s. 99; *Książka jako podarek gwiazdkowy*, „Rodzina” 1907, nr 25, s. 99–100.

„Matka pracuje, córka się sznuruje. Matka łachmany łąta córka w włosy kwiatki wplata. Matka przy korycie, córka na wizycie. Matka zajęta wy-mywaniem, córka się bawi śpiewaniem. Matka sobie pończochy ceruje, córka swe spódnice haftuje”³⁷.

Wśród różnorodnych, mniej lub bardziej ogólnych rad dawanym matkom młodych pań koncentrowano się na:

- unikaniu tego wszystkiego, co może zwrócić na nie uwagę, np. jaskrawych kolorów w ubraniu, zbyt obcisłej i krótkiej spódnicy, dziwacznych dodatków, wysokich obcasów, głośnych rozmów i wyzywającego śmiechu na ulicy;
- zwalczaniu występowania u nich pychy, samouwielbienia i wynoszenia się ponad stan;
- szukaniu przez nie rozrywki nie w znajomościach z mężczyznami, a poprzez rozwijanie poważnych i szlachetnych zainteresowań czytaniem, muzyką, śpiewem, robótkami ręcznymi;
- zapewnieniu im odpowiedniej opieki przez rodziców lub inne starsze osoby podczas udziału w zabawach, zwracając uwagę na poważną i godną postawę w tańcach;
- zapobieganiu przedwczesnemu rozbudzeniu zmysłowości do płci przeciwnej oraz poszukiwaniom przez nie uniesień miłosnych, prowadzących zwykle do rozczarowań i angażowania się w kolejne związki;
- przyczynianiu do wystąpienia u nich chęci naśladowania zachowań swoich rodziców i innych szacownych kobiet³⁸.

Opuszczanie domów rodzinnych przez dorastające dziewczęta w celach zarobkowych stało się pretekstem dla periodyku „Rodzina” do formułowania ostróg, z którymi matki powinny zapoznać wyjeżdżające do pracy córki. W samym zjawisku nie dopatrywano się niczego złego, wręcz przeciwnie, sądzono, że przynosi ono wiele korzyści. Uzupełniając nowymi doświadczeniami szkolną naukę i wychowanie domowe, lepiej przygotowywało do przyszłej roli żony i matki, zważywszy że najczęściej wybierano posadę służącej. Z dużą niechęcią natomiast odnoszono się do podejmowania obowiązków w hotelach i restauracjach, dostrzegając w nich prostą drogę do sprzeniewierzenia się uznawanym wartościom. Przestrzegano też przed umieszczaniem córek w domach bogatych kupców i bankierów, w których rządził pieniądz i przepych. Twierdzono, że szybko dostosowując się do nowych warunków, uczą się rozrzutności i marnotrawstwa, a naśladowując inne służące, wpadają w nałóg nabywania modnych i szykownych ubrań oraz uczestniczenia w niedzielnych uciechach i „podejrzanych” zabawach. Dlatego jako miejsce pracy proponowano wybierać religijną i przyzwoitą rodzinę, która co prawda oferowała mniejsze zarobki, ale w dużym

³⁷ Zob. np.: *O wychowaniu córek*, „Rodzina” 1888, nr 4, s. 30.

³⁸ Tamże, s. 31; *Kilka praktycznych rad dla młodych pańienek*, „Rodzina” 1910, nr 17, s. 3; M.G., *Stosunki koleżeńskie i miłosne w życiu młodzieży*, „Rodzina” 1911, nr 12, s. 3.

stopniu zapewniała uczciwe życie. Uczulano matki, aby uświadamiały młode dziewczęta przed niebezpieczeństwami, jakie niesie ze sobą środowisko miejskie. Przede wszystkim strzec się powinny przed niemoralnymi książkami i gazetami oraz przygodnymi znajomościami. Najlepszym rozwiązaniem w trudnych dla nich chwilach i wyborach była wizyta w kościele i rozmowa z księdzem–spowiednikiem. Przypominano matkom o konieczności utrzymywania systematycznych listownych kontaktów z dzieckiem, przebywającym u obcych ludzi. Korespondencja stanowiła, z jednej strony, ważny czynnik zacieśniający więzy rodzinne, z drugiej zaś – dostarczała informacje o jego rozterkach, przeżyciach, warunkach życia, pracy, obowiązkach, rozrywkach, przyjaciółach i znajomych. Dawało to rodzicielce możliwość wglądu i kontroli sytuacji, w jakiej się ono znalazło. Pisano:

„Byłaś troskliwą i czujną matką dla twojej córki w domu – nie zapomnij o niej wtenczas, gdyś ją na służbę oddała. Czujne oko matki, łatwiej niż inne dostrzeże w córce to zło, które z początku da się naprawić, a co gdy się zaniedba, przyprawić ją może o nieszczęście – doczesne, a może i wieczne”³⁹.

Podsumowanie

Z treści zawartych w czasopiśmie „Rodzina” ukazuje się propagowany przez jego redaktorów wzór kobiety–matki wyrażony w kategoriach obowiązków, jakie miała wypełniać w stosunku do własnych dzieci. Obszarem jej działalności uczyniono środowisko domowe, które można jednoznacznie określić „królestwem matki”. Nakładając na nią szereg odpowiedzialnych zadań, takich jak budowanie atmosfery sprzyjającej funkcjonowaniu rodziny, sprawowanie pieczy nad dziećmi, wprowadzanie ich w życie religijne, dbanie o edukację i kulturę, otaczanie troską córek czy wreszcie umiejętność wykorzystywania metod wychowawczych, jednocześnie dawano jej prawo podejmowania decyzji we wszystkich tych kwestiach. Było to efektem przyjętego założenia o podziale ról w rodzinie, z którego wynikało, że miejscem pracy matki jest dom, zaś ojca środowisko poza domem. Wkład kobiety we wspólne życie postrzegano jako szereg wykonywanych przez nią czynności, zapewniających młodemu pokoleniu prawidłowy rozwój, zaś udziałem mężczyzny było zdobywanie środków finansowych na utrzymanie rodziny. Aby wspomóc wysiłki matek na łamach „Rodziny”, pojawiały się nie tylko podpowiedzi, w jakich kierunkach powinna zmierzać aktywność matek, ale również, w jaki sposób w codziennej praktyce mogła się ona wyrażać.

³⁹ *Dla matek*, „Rodzina” 1901, nr 8, s. 48. Zob. też: M.G., *W sprawie służących*, „Rodzina” 1904, nr 3, s. 11–12; *Dziesięcioro przykazań...*, dz. cyt., „Rodzina” 1896, nr 9, s. 66.

Bibliografia

- Cieślak T., *Prasa w zaborze pruskim (Śląsk, Pomorze, Warmia, Mazury) w latach 1871–1918*, [w:] J. Łojek (red.), *Prasa polska w latach 1864–1918*, PWN, Warszawa 1976.
- Książd [Kudera J.], *Dziennikarstwo polskie na Śląsku. Zarys historyczny*, Nakładem „Katolika”, Bytom 1912.
- Piwowarski K., *Historia Śląska*, Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, Katowice – Wrocław 1947.
- „Rodzina” 1885–1915.
- Sokół Z., *Czasopisma dla kobiet na Śląsku w latach 1876–1939*, „Rocznik Prasoznawczy” 2013, nr 7.